

Czemu rolnicy tradycyjni boją się wprowadzenia GMO do rolnictwa polskiego?

Edyta Jaroszevska – Nowak

Członek Zarządu Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „EKOLAND”

Zostałam rolnikiem, bo uważam, że jest to moje powołanie. To Bóg obdarzył mnie miłością do ziemi i przyrody. Jestem rolnikiem nie dlatego, aby za wszelką cenę wzbogacić się prowadząc rabunkową gospodarkę na ziemi, lecz po to aby żyć i pracować w zgodzie z naturą i szanować jej prawa.

Kocham swoją pracę i uważam, że cały jej sens zawiera się w produkowaniu żywności o wysokiej jakości biologicznej. Żywności, którą z czystym sumieniem można polecić każdemu. Żywności, która nie tylko nie szkodzi, ale jest też lekarstwem dla chorych .

Jestem głęboko przekonana, że żywność oparta na GMO nie jest bezpieczna. Świadczą o tym liczne doniesienia, wyniki badań i wypowiedzi naukowców. Nawet, jeżeli stosując GMO uzyskuje się lepsze wyniki ekonomiczne (choć nie jest to prawdą jeśli zapoznać się z raportami Amerykańskiego Departamentu Rolnictwa) to trudno polecać taką żywność dla konsumentów nie wiedząc jakie skutki może ona spowodować.

Przypomina mi się sytuacja rolnika, który osobno trzyma tuczniki na sprzedaż, a osobno te, które będzie jadł sam i jego rodzina. Albo plantatora truskawek, który truskawki do spożycia dla rodziny uprawia na osobnej grządce. Czy nie jest moralnie naganne produkować i sprzedawać to, czego nie uważa się za całkowicie bezpieczne kierując się tylko chęcią zysku za wszelką cenę?

Wielu rolników tradycyjnych chce produkować bez GMO, ale pozbawiono ich możliwości wyboru; 100% konwencjonalnej paszy dostępnej na rynku zawiera GMO

W przypadku wprowadzenia upraw GMO do rolnictwa polskiego dojdzie do nieuchronnego zanieczyszczenia tradycyjnych nasion; tak jak to stało się w innych krajach. W Kanadzie tradycyjnych nasion rzepaku już nie ma. W Indiach drastycznie zmniejszyła się bioróżnorodność i zginęło wiele odmian tradycyjnego ryżu.

Rolnicy ekologiczni tracą swoje certyfikaty, a zwierzęta karmione roślinami GMO chorują i zdychają.

Obserwacja skutków wprowadzenia GMO do środowiska jest możliwa przykładzie krajów, gdzie uprawia się GMO od 12 lat. Widać wyraźnie w tych krajach negatywne efekty tych upraw. Co gorsza, jest to sytuacja nieodwracalna; skażenie GMO jest dużo gorsze niż chemiczne; narasta i jest nie do opanowania.

Polska jest na razie krajem wolnym od GMO. Jest to nasza olbrzymia szansa, aby produkować żywność, na którą jest coraz większy popyt i w produkcji, której jesteśmy w stanie konkurować na rynkach unijnych. Łatwo stracić ten atut ulegając presji ponadnarodowych korporacji, które żadne zysku przeznaczają olbrzymie pieniądze na lobbging.

Stoimy przed zagrożeniem utraty naszego statusu kraju wolnego od GMO, naszej bioróżnorodności i niezależności polskich rolników.

Mam nadzieję, że zwycięży rozsądek i rozwaga naszego Rządu RP i zdołamy obronić się przed zaborczością potężnych korporacji.